

Alternatywne spojrzenie na chrześcijaństwo.

14 września 2015

Z moich obserwacji poczynąń współczesnego człowieka w kontekście otaczającej go rzeczywistości wynika, że ten zaczyna się gubić w swojej racjonalności dokonywania wyborów, co skutkuje coraz bardziej negatywnymi skutkami w jego życiu. Ludzkość staje się ofiarą wewnętrznej wojny, której fundamentem jest brak orientacji w podstawowej kwestii, czyli obiektywnego rozumienia co jest dobre, a co złe. I tak doświadczamy sytuacji, w której pewna grupa osób uzurpuje sobie prawa do jednoznacznych i niezmiennych definicji, które mają określać kierunek w podejmowaniu decyzji, mających wywołać taki, a nie inny skutek. Ci ludzie to biskupi, którzy występują w roli arbitrów we wszelkich przejawach życia. Chrześcijanie przekonani są, że biskupi są do tego powołani z ramienia samego „boga”, który objawił swoją wolę w księgach „pisma świętego”.

Oczywiście każdy ma prawo do takich przekonań, lecz ja pragnę odwołać się do rozumu, a nie tylko do emocjonalnej wiary. Rozum przecież, wedle doktryny chrześcijańskiej jest darem od „boga” i powinien być wykorzystywany do maksimum jego możliwości. A czy chrześcijanie tak właśnie czynią? Mam wrażenie, że większość chrześcijan ogranicza swoje rozumowanie do roli kopiowania opinii biskupów i przyjmowania ich jako niezmienny pewnik. W tym miejscu nasuwa się pytanie o wolną wolę. Jeżeli tylko kopiuję, to jestem wolny? Czym jest wolność w kontekście moich poglądów wyrażanych w konkretnym działaniu? I tak dochodzimy do zagadnienia, które według mnie było, jest i będzie fundamentem rozmyślań człowieka. Współcześni nie mają łatwo, gdyż w dziejach pojawiło się tyle już możliwych teorii na ten temat, że trudno jest wybrać tę najbardziej korzystną dla siebie. Nie unikniemy jednak procesu powstawania kolejnych teorii, gdyż tak działa Natura. Postanowiłem sięgnąć do źródeł

i największą moją uwagę przykuła teoria greckiego filozofa Heraklita, który żył 2 500 lat temu. Jego teoria o zmienności wszystkiego stała się fundamentem moich analiz rozwoju ludzkich dziejów. Oczywiście moje analizy skupiły się przede wszystkim na chrześcijaństwie, gdyż studiując teologię mam szeroki obraz doktryny katolickiej, która jest dla mnie punktem odniesienia do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, co legło u przyczyn takiej, a nie innej postaci współczesnego chrześcijaństwa.

Chrześcijaństwo opiera się na teorii zmartwychwstania Jezusa z Nazaretu, które to dało podstawy do jego „ubóstwienia” i uznania jego nauczania jako „prawdy bożej”. Z punktu widzenia nauki nie można przyjąć zmartwychwstania jako naturalnego zjawiska. Nauka wymaga dowodów, a trudno w sytuacji głoszenia zmartwychwstania jednego człowieka potwierdzić ten fakt, skoro nikt inny nie zmartwychwstał. Dlatego potrzeba jest szukać potwierdzenia w akcie wiary, lecz ja uważam, że ta wiara powinna być racjonalna i być inspiracją do poszukiwań logicznych dowodów na zrozumienie istoty zmartwychwstania. „Ubóstwienie” Jezusa z Nazaretu nastąpiło na Soborze w Nicei w 325 roku, gdzie ogłoszono „credo”, czyli wyznanie wiary. Dlaczego dopiero w 325 roku? Ponieważ w ówczesnym kościele mieszały się poglądy biskupów i wisiała groźba wojny domowej w Imperium Rzymskim. Co było powodem zróżnicowania poglądów biskupów? Oczywiście istota nauczania Jezusa z Nazaretu, które to nauki na początku były powodem prześladowań uczniów Jezusa z Nazaretu. Dlaczego Rzymianie prześladowali pierwszych chrześcijan? Ponieważ, gdy Paweł z Tarsu, jako Apostoł odwołał się do majestatu Cezara po aresztowaniu przez Żydów (posiadał obywatelstwo rzymskie) i trafił do Rzymu, został umieszczony w areszcie domowym. To nie przeszkadzało mu głosić nauki Jezusa z Nazaretu, gdyż jego współpracownikiem był Poncjusz Piłat, który po ukrzyżowaniu Jezusa został odwołany z zarządcy Judei (uwolnił buntownika Barabasa, co nie spodobało się Cesarowi). Poncjusz Piłat przyjął nauki Jezusa o czym napiszę, jeżeli będą zainteresowani tym tematem. Nauki Jezusa bardzo szybko

rozpowszechniały się w Rzymie, gdyż były na owe czasy rewolucyjne, a wielu Rzymian miało otwarte umysły.

Paweł z Tarsu po dwuletnim areszcie domowym został skazany na ścięcie. Dlaczego? Bo po dwóch latach stwierdzono, że tak naprawdę Paweł z Tarsu głosi ateizm, a ten w Rzymie był zakazany. Rzymianie nie mogli sobie wyobrazić ateizmu w politeizmie, więc go zakazano. Ktoś powie, że głoszę absurd, że Jezus z Nazaretu nauczał ateizmu, ale jestem przekonany, że znał on dzieła Heraklita, i jeżeli ten twierdził, że wszystko się zmienia, to on poszedł o krok naprzód i stwierdził, że jeżeli wszystko, to nie może istnieć niezmienny „bóg”.

Jezus z Nazaretu ukrył istotę ateizmu w swoich przypowieściach i dlatego, i Żydzi potrzebowali trzech lat, by to odkryć, i Rzymianie potrzebowali lat dwóch. Fenomenem nauczania w przypowieściach jest to, że można je różnorako interpretować i obecna interpretacja została ustalona dopiero pod koniec IV wieku, gdy ustalono kanon „pisma świętego”. Wracając jednak do prześladowań, to część pierwszych chrześcijan uległo swoim słabościom i biskupi zaczęli tworzyć teorię „boskości” Jezusa, co w Rzymie nie było niczym nowym (wielu cesarzy zostało wyniesionych na Panteon). Jednak owi biskupi przyjęli drogę monoteizmu, co wywołało kolejny konflikt z rzymskim politeizmem. Oczywiście ta owa „boskość” Jezusa była pojmowana jako „synostwo boże”, na które powoływał się biskup Ariusz, i miało charakter personifikalnych cech „boga”, co tym bardziej było łatwiejsze do przyjęcia przez Rzymian. Konflikt miał swoje apogeum w czasach rządów Cesarza Konstantyna Wielkiego. Groził wybuch wojny domowej na tle religijnym, dlatego też cesarz zwołał wszystkich biskupów do Nicei i polecił ustanowić kompromis.

Skutkiem tego kompromisu jest dogmat o „trójcy świętej”, który miał pogodzić monoteistów „jest jeden bóg” i politeistów „ale w trzech osobach”. Kompromis powstrzymał konflikt, lecz rozpoczął się nowy etap w kościele, który ja określam „politycznym” w życiu chrześcijan. W tym czasie zaczął się

proces umacniania politycznej pozycji biskupa Rzymu, czyli papieża. Sądzę, że to właśnie ten aspekt spowodował, że Konstantyn Wielki nie przyjął chrztu, choć współcześni historycy kościoła starają się urzeczywistnić mit tego dotyczący.

Wspomniałem powyżej o możliwości przyjęcia różnych interpretacji przypowieści Jezusa z Nazaretu, i właśnie interpretacja, którą głosi współczesne chrześcijaństwo jest nieustającą próbą umacniania politycznej pozycji kościoła, a dowodem na to niech będzie tak wielka ilość odłamów chrześcijaństwa, które to właśnie opierają swoją odmienność na innej interpretacji tekstów ewangelicznych. Jak znaleźć treści ateistyczne w Ewangeliach? Trzeba mieć otwarty umysł i bez ograniczeń sięgać w głąb tajemnic, wykorzystując logikę i zasadę przyczynowo-skutkową.

Autorstwo: Marek Witkowski

Źródło: WolneMedia.net